PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Arkadjusza M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 53 w.	Sobota:	Marcela Pap.
Środa:	Weroniki P.	Zachód „ 4-ej „ 6.	Zachód „ 4 „ 22 r.	Niedziela:	Antoniego Opata.
Czwartek:	Hilarego B.	Długość dnia godzin 7 „ 58.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.	Poniedz.:	Katedry św. Piotra
Piątek:	Pawia Pu t.	Przybyło „ „ 0 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Wtorek:	Henryka i Kanuta.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesławy; jutro Bogomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka popularna z dziedziny pomologji p. Edmunda Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Lizetta córka źle strzeżona“ (z udziałem panny Cornalba), oraz „Wesele w Ojcowie“; jutro „Rycerskość wieśniacza“ (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego), „Robert Djabeł“ (2-gi akt), oraz divertissement; — Rozmaitości: dziś „Bawidełko“; jutro „Marynarz“ (występ p. Woroczewskiego), oraz „Moja kuzynka“; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach“ (1-szy raz), oraz „Bęben“; jutro „Człowiek o stu głowach“, oraz „Wyspa Tulipatan“. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2917 rs. 16 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Konkurs malarski.

Rozstrzygnięty wczoraj konkurs malarski Towarzystwa sztuk pięknych tem się przedewszystkiem wyróżnił z pomiędzy wielu konkursów, że wynikowi jego wątpię, aby ktobądź miał coś do zarzucenia. Nagrody padły trafnie, na właściwe miejsca, a nawet, aby już zgoła uniknąć wszelkiego szkopułu, trzecią nagrodę na dwie równe części rozdzielono.

Znalazły się przeto na liście nagrodzonych cztery istotnie „najlepsze“ konkursowe obrazy.

Na pierwszem miejscu, słusznie bardzo, znalazła się wielka scena z tłumu kościelnego, owiana dymami trybularzy, oświetlona z góry słońcem jasnego dnia, bijącem w wysokie okna świątyni. Tłum dopłynął właśnie, procesję odbywszy, do stopni ołtarza, runął na kolana i śpiewa. Chłopiec-ministrant przyklęknął w wybornej naturalnej pozie, na planie pierwszym, i kadzielnicą kołysze; opodal zatrzymał się „ołtarzyk“ przez dziewczęta niesiony; rzędem uklękli wioskowi dygnitarze a tło obrazu stanowi wiejski, rozmodlony naród. To obraz p. Zdzisława Jasińskiego. Ugrupowanie figur, światło gdzieniegdzie dymami zamglone, charakterystyka tłumu—oto strony popisowe tego nowego dzieła młodego artysty. Posiada ono, niezaprzeczenie, ze wszystkich konkursowych prac, zalet—najwięcej.

Współzawodniczyć o pierwszą nagrodę mógł z obrazem p. Jasińskiego jedynie „Portret“, malowany znakomicie pod niejednym względem przez p. Wł. Podkowińskiego. Nie obwołujemy jeszcze trjumfu impresjonistycznego sposobu malowania, ale, ale... przyznać trzeba, że p. Podkowiński jest już blizko, blizko bardzo stworzenia tym właśnie sposobem dzieła ze wszech miar dobrego. Malowanie sukni (carmin, laserowany carminem) dobywa świetny ton czarny, ciepły, wybornie „materję“ odtwarzający, z tła żółtego wychodzi postać sama doskonale; konwencjonalności ani śladu, smak i artyzm niepospolity w traktowaniu całości, rysunek z małemi wyjątkami bez zarzutu; jedyną wadą w obrazie jest przeczerwieniona jeszcze silnie karnacja twarzy oraz ręki, co głowę podpiera. Gdyby nie ta pozostałość, nie z impresjonizmu, ale z nieumiejętności stosowania go, portret p. Podkowińskiego miałby do pierwszej nagrody równe prawa z „Nabożeństwem świątecznem“ p. Jasińskiego.

Pyzynawszy—sądzę, że jednomyślnie, — te dwie nagrody, miał sąd konkursowy do wyboru: udzielić następne odznaczenie (rs. 200) „Astronomowi wiejskiemu“ p. A. Kędzierskiego albo „Kurom“ p. Rosena. Który z artystów miał trudniejsze do pokonania zadanie? Tu: chłopak wiejski siedzi na łące o późnym zmierzchu i patrzy w niebo; tam: kilka kur i kogut chodzą sobie w dzień biały gdzieś pod płotem po piasku i trawie. Mniejsza o *temat.* Który artysta wymalował swój obraz *lepiej?* Otóż właśnie rozstrzygnąć trudno było i otrzymali po rs. 100 pan Kędzierski i p. Rosen.

Osobiście, przyznam się, więcej mam sympatji dla tego zmierzchu, bardzo dobrze pochwyconego przez p. Kędzierskiego, dla pięknie odtworzonego „nastroju“ nawpół nocnej doby, dla krajobrazu, dla oświetlenia twarzy chłopca—niż dla dobrze niezaprzeczenie malowanych „kur“ p. Rosena, ale, niestety, kur tylko. To: *tylko* rzucam na pastwę estetykom, którzy pytają jedynie: *jak* obraz malowany? i dla uspokojenia ich powtarzam raz jeszcze, że „kury“ p. Rosena malowane najzupełniej poprawnie.

Malarskiemi też czysto zaletami wyróżnia się odznaczony listem pochwalnym obrazek p. Zofji Stankiewiczówny. Nad kawałem bujno zbożem porosłego zagonu dużo powietrza i światła, plan jednak pierwszy trochę za słabo traktowany i wogóle owo „Przed żniwem“ do najlepszych prac wysoce utalentowanej artystki nie należy.

Lepszym jako dzieło malarskie jest „Świt“ p. Popowskiego (drugi list pochwalny). To o brzasku dnia widziana droga jakaś przedmiejska, prowadząca między dwoma płotami do fabryki. Artyście udało się bardzo dobrze odtworzyć: bezwzględną *prawdę* tego pustkowia prozaiczno-smętnego. Jeżeli w „kurach“ p. Rosena nagrodzono—*prawdę,* to akurat tyle samo posiada jéj „Świt“ p. Popowskiego, a w dodatku ma silnie do widza przemawiający nastrój chwili. I w jednym przeto względzie i drugim mógł współzawodniczyć z dwoma obrazami odznaczonemi trzecią nagrodą. Utrudniła mu to współzawodnictwo pewna surowość koloru i nienaturalna nieco monotonja (płoty i droga w tonie za jednostajnym trzymane).

Trzeci list pochwalny zdobył egzotyczny obrazek p. W. Pawliszaka „Przed meczetem“, lepszy istotnie, niż pięknie oświetlony, ale z gorszym rysunkiem inny konkursowy obraz tegoż artysty „Tatarzy w ordynku“.

Zabrakło natomiast listów pochwalnych, ale z pewnością pochwał nie zabraknie „Morskiemu Oku“ p. A. Mroczkowskiego i „Portretów damy“ p. Z. An-

---

15

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Dnia tego, prawdziwa uczta weselna zdawała się odbywać w pomieszkaniu Marji. W sali jadalnej, w której otwarto szeroko okna, wychodzące na drzewami zarosły dziedziniec, zasiadła do stołu Trejne w swej dziewiczej bieli, z włosami lekko związanemi białą szeroką wstęgą, mając po prawej ręce Marję, po lewej Antoniego, wpatrzonego w swą uroczą narzeczoną jak w tęczę. Obok Marji zajął miejsce Leon, mając naprzeciwko siebie Stania, który błyszczał dnia tego urodą i niezwykłym humorem. Punktem ciągnącym bezwarunkowo oczy całego towarzystwa była Trejne, która trochę zażenowana nagłem znalezieniem się w tak wykwintnem otoczeniu, staczała formalne walki z nożem, widelcem i baterją kieliszków ku wielkiej uciesze Leona i rozrzewnieniu Antoniego, opiekującego się narzeczoną i dopomagającego jej w spożyciu właściwem narzędziem podawanych potraw. Ciemne oczy posesora miały w sobie jakąś troskliwość macierzyńską, która zdawała się spływać ciepłą kaskadą na oporną głowę żydówki.

Cały przejęty ważnością dnia, rozpromieniony, młody posesor nie dostrzegał badawczego wzroku Stania, który od czasu do czasu z twarzy Trejny oczy swe na twarz Antoniego przenosił. Antoni jednak nie widział nic, okrom swej wybranej, nic, nawet szyderczo uśmiechniętych ust Leona, który wszelkiemi siłami starał się wciągnąć do rozmowy milczącą Trejnę.

Powoli dobre wina, wyborna kuchnia, wykwintne przybranie stołu, na którym więdły całe snopy kwiatów, przepełniły całą atmosferę łagodnem tchnieniem dobrobytu i wygody. Wszyscy się poddawali temu urokowi, opóźniając chwilę powstania od stołu.

Rozmowa toczyła się prawie ciągle koło uroczystości chrztu, gdyż z taktem właściwym ludziom dobrze wychowanym wszyscy odczuwali dziwne położenie Trejny, gdyby rozmowa weszła na inne tory.

Stanio po raz setny ubolewał, że ominęła go sposobność widzenia rzeczy tak niezwykłej.

— Dlaczego nie byłeś?—zapytał Leon.

Stanio roześmiał się wesoło.

— *Ma foi!* będę szczerym. Zaspałem.

Leon ramionami wzruszył.

— Połowę życia przesypiasz. *C'est pas vlan.*

— Markowałem wczoraj.

— Ah... *si c'est ainsi.*

Stanio znów w kierunku Trejny spojrzał.

— Panna Trejna... *pardon,* Joanna! zdaje się smutna?

— O nie!—odparł za narzeczoną Antoni —jest tylko wzruszona.

Trejne oparła się teraz o krzesło, przechylając w tył głowę, poddając się ciałem całem. Siedząc w ten sposób z oczyma na wpół przymkniętemi, z powiekami purpurowemi od krwi napływu, była prześliczną; czar młodości wiał od niej i odurzał.

Stanio nie spuszczał już z niej oczów, w których pod długą ciemną rzęsą tlił się jakiś niebezpieczny ognik.

— Cóż to będzie później—rzucił nagle matowym głosem, uśmiechając się pod wąsem.

— Ba, w dniu ślubu panna Joanna oswoi się już z wrażeniami—wyrzekł Leon.

— Nie tak to łatwo. Ręczę, że w dniu ślubu panna Joanna będzie sto razy więcej wzruszona.

— Przygotuje się na rekolekcjach.

Stanio roześmiał się głośno.

— *Tiens!* to będą przedtem rekolekcje? *je n'en sa vais rien!*

Śmiał się wesoło, podniecony bliskością tej pięknej dziewczyny.

I nagle Trejne wybuchnęła także śmiechem, śmiechem płaskim, banalnym—jakby cała tłumiona od rana wesołość potrzebowała znaleźć w śmiechu tym ujście.

Śmiech ten chrapliwy był istotną niespodzianką i podziałał zaraźliwie na całe towarzystwo. Uśmiechał się Antoni, rad z rozweselenia się milczącej dziewczyny, śmiał się ironicznie Leon, oparłszy się wygodnie o wysoki tył krzesła. Uśmiechała się cicho służba, od początku obiadu usilująca zachować powagę na widok „wychrzcianki“ w ogonie i z „welonem“ na głowie.

— I któż to rekolekcje te prowadzi—ciągnął dalej Stanio uszczęśliwiony z sukcesu — panna przełożona, czy chór zakonnic—panno Joanno, pani musi te rzeczy lepiej wiedzieć od nas?

Trejne oparła się rękami o stół.

— Nie znam — odpowiedziała zdławionym głosem.

Słowa jej, wyrzeczone nagle ze ściśniętego gardła, rozległy się trywjalnie z pośród wykwintnych ścian jadalni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

drychewicza. Pejzaż ma za mało światła i twarde, zbyt wypracowane szczegóły na pierwszym planie, za to prześliczne w zamgleniu góry drugoplanowe; portret trochę sztywny i nazbyt „gładki", ale malowany sumiennie i poprawnie.

P. A. Brochockiego część lasu, czy parku, z dziewczyną wiejską, jako sztafaż, niczem wybitnem się nie odznacza; dwa obrazy p. St. Wolskiego, zwłaszcza „Polowanie", leśny krajobraz zimowy z wielu figurami, gorsza, niż wiele innych prac tego artysty; w „Nocy księżycowej" p. I. Owidzkiego dużo efektów ale — przeciętnych, a piękna młoda dama na balkonie fatalnie usadowiona; p. K. Biskego „Wierzby" za zielone, a p. Ciąglińskiego „Marząca dziewczyna" wiosną, wśród drzew: nazbyt płaska.

Z pośród nienagrodzonych obrazów wyróżniają się jedynie zaletami bądź kompozycji, bądź wykonania, bądź odczuciem natury p. H. Piątkowskiego „Nieszczęśliwa rodzina", p. M. Klass-Kazanowskiej „Wizyta w klasztorze" i p. W. Wejcherta „Z polowania."

Cz. Jankowski.

*

Winszując p. Jasińskiemu zwycięztwa na konkursie ostatnim, poważamy się tu zwrócić do artysty z życzliwą uwagą. Chodzi nam mianowicie o oryginalność pomysłów.

Są malarze, którzy po za techniką, nieraz nawet świetną, nie mogą się zdobyć na kompozycję, szukając pomysłów po pracowniach i zaciągając nieraz karygodne pożyczki koleżeńskie.

Niechże więc nagroda, wczoraj w Towarzystwie zachęty przez p. Jasińskiego osiągnięta, będzie dlań pobudką do oryginalności w tym właśnie, bodaj najważniejszym, kierunku. Jak dotąd bowiem, młody artysta nie jest wolny od grzechów, ogólnie powyżej zaznaczonych, a co się tyczy nagrodzonego właśnie wczoraj płótna —to zbyt już ono przypomina obraz Wacława Szymanowskiego, będący częścią wykończonego właśnie olbrzymiego tryptyku.

Sądzimy, iż wzmianka niniejsza wystarczy malarzowi, dbałemu o przyszłość swojego imienia artystycznego, zkądinąd tak pięknie się zarysowującą.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, że dyrekcjom szczegółowym Towarzystwa kredytowego ziemskiego polecono pilnie przestrzegać, aby sporządzone przez delegowanych radzców protokuły sprawdzania klęsk w dobrach, żądających ulgi w opłacie rat, obejmowały wszelkie potrzebne, ściśle zbadane wiadomości z zastosowaniem się do obowiązujących przepisów i szematów, gdyż w przeciwnym razie żądania, dotyczące ulg, nie będą mogły być przez komitet uwzględniane.

= Słyszeliśmy, że nader ważna pod względem sanitarnym kwestja zadrzewiania miasta wchodzi na właściwe tory. Jak już wykazał lekarz-hygienista, dr. Polak, na zasadzie danych porównawczych, Warszawa w stosunku do innych miast posiada najmniej roślinności. Dla zaradzenia tej ujemnej stronie, ma być znacznie zwiększony dotychczasowy etat, przeznaczony na plantacje, tak, aby nietylko utrzymać dotychczasowe, lecz i nowe zakładać. Dzielną pomocą w tym kierunku będzie wyłoniony z Towarzystwa ogrodniczego komitet plantacyjny, który ma otrzymać zupełnie nową organizację, a przedewszystkiem, według ułożonego już projektu, otrzyma rozleglejsze atrybucje. Między innemi zamiarami, dotyczącemi zwiększenia roślinności, na planie istnieje utworzenie plantów, okalających miasto, a głównie zachodnio-południową stronę Warszawy, licząc od rogatek belwederskich w kierunku wolskich i powązkowskich.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Przy powtórnem ukaraniu sądowem właścicieli cząstkowej sprzedaży trunków za przestępstwa, przewidziane w §§ 612 i 613-ym, oraz przy osądzeniu po raz trzeci, na zasadzie uwagi do § 615-go, patent na handel z rozporządzenia akcyzy, lub policji podlega konfiskacie. W celu zapobieżenia wątpliwościom, mogącym się nasunąć przy obliczaniu przez policję przewidzianych w powyżej nadmienionych artykułach przekroczeń właściciela, do których należy zastosować § 617-ty, oznajmiam pp. komisarzom, iż rzeczone obliczenie nie powinno zależeć od czasu i miejsca, t. j. kiedy i w jakiej dzielnicy miasta jeden i ten sam właściciel zakładu dopuścił się wykroczenia, lecz tylko od tożsamości przekroczeń winnego i stwierdzonego przez sąd powtarzania się jednych i tych samych przestępstw w tem znaczeniu, w jakiem tożsamość ta jest przewodnią w §§ 612 i 613-ym oraz w uwadze przy § 615-ym ust. o trunkach z r. 1887-go."

= Pogłoska, zamieszczona w kilku pismach, o utworzeniu nowego oddziału straży ogniowej nie sprawdza się, lecz, jak nas zapewniano, tylko liczba strażaków w dotychczasowych 5-iu oddziałach będzie znacznie powiększoną.

= Deklaracje na 30-rublowe udziały wystawy stałej prób i wzorów, o czem pisaliśmy przy sprawozdania z ogólnego zebrania uczestników tej wystawy, podpisali do chwili obecnej następujący przemysłowcy pp.: Bronisław Michalski, Konrad Olchowicz, Leppert i Karpiński, Br. Pfeiffer, Emil Werner, Teodor Werner, Izydor Mayzner, Bronisław Werner, inż. Stanisław Piotrowski, Stanisław Natanson i Emil Schönfeld.

= Za zaległą ratę kwietniową 1891-go r. przynależną Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy sprzedany będzie jutro w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Michała Przysieckiego, dom położony przy ulicy Pawiej, obciążony pożyczką Towarzystwa 2,500 rs. Sprzedaż rozpocznie się od sumy 3,750 rs.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszeni zostali: pp. Antoni Zellt i Roman Mieszczański.

= Zjazd farmaceutyczny.

Zarząd tutejszego Towarzystwa farmaceutycznego otrzymał odezwę, podpisaną przez kilku wybitniejszych farmaceutów z Paryża, co do przyjęcia udziału w zjeździe międzynarodowym farmaceutycznym, jaki ma się odbyć w r. b. w Paryżu.

Z uwagi jednakże, że większość farmaceutów z Królestwa i Cesarstwa przyjęcia udziału w zjeździe odmówiła, Towarzystwo na zaproszenie odesłało odpowiedź odmowną.

O ile Towarzystwu naszemu wiadomo i farmaceuci innych państw przyjęcia udziału w zjeździe odmawiają, dlatego to zjazd w r. b. prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

= Targ wołowy.

Od nadzorcy targu wołowego na Pradze, p. Rogalińskiego, otrzymujemy, z powodu zamieszczonego w n-rze 332-im artykułu dotyczącego targu, następujące wyjaśnienia:

„Na targu wołowym powiększony został tylko lokal, mieszczący kancelarję nadzorcy, nie zaś jego mieszkanie, zarówno bowiem nadzorca rzeczonego targu jak i kancelista oraz dwaj dozorcy, pobierają oddzielny fundusz na mieszkanie.

W liczbie robót dokonanych na placu, dano nowe dachy na trzech szopach i ustawiono parkan.

Dodać należy, że targ wołowy na Pradze nie tylko nie przynosi nikomu szkody lub niewygody, od innych bowiem posesyj oddzielają go ulice, lecz owszem, przynosi nawet pośrednio pewne korzyści właścicielom okolicznych nieruchomości, gdyż kupcy i w ogóle wszyscy znajdujący zarobek na targu, poszukują i chętnie najmują mieszkania w poblizkich domach.

Magistrat wprawdzie od dość dawna myśli o przeniesieniu targu wołowego na inne miejsce, jak również o urządzeniu centralnego szlachtuza, ale jak dotąd, ani odpowiedniego miejsca nie znaleziono, ani też miasto nie posiada potrzebnego na ten cel, a bardzo znacznego kapitału.

Na targu wołowym na Pradze niema żadnych składów słomy, bo właściciele wołów sprowadzają jej taką tylko ilość, jaka im jest potrzebna na dzienne utrzymanie inwentarza.

Od czasu, jak targ wołowy istnieje, nie było wypadku, aby na raz znajdowało się tam więcej, nad 1,200 wołów, wobec tego podana cyfra 5,000 jest niemożliwą, dla rzeczywistej zaś ilości wołów obszerny plac jest zupełnie dostateczny.

W końcu dodać winienem, że JW. prezydent miasta, dbały zawsze o dobro mieszkańców, w razie dostrzeżenia jakiejkolwiek ujemnej strony dla zdrowia i wygody miasta, sam nieomieszkałby zalecić usunięcia owych niedogodności."

= Kanalizacja.

Termin najbliższego posiedzenia komitetu budowy kanałów i wodociągów nie został jeszcze stanowczo oznaczony.

Jak wiadomo, prezydującym komitetu jest p. prezydent miasta, zastępcą zaś jego jenerał-major Wernanier.

Ponieważ jednak pierwszy obłożnie jest chory, drugi zaś bawi od dłuższego czasu w Petersburgu, przeto zastępstwo powierzone będzie rz. r. st. Ziętkowskiemu, o czem odpowiednie podanie złożono już do władzy wyższej.

Swego czasu donosiliśmy o pobycie w naszem mieście prezydenta m. Baku, p. Zenowicza, w celu zapoznania się z urządzeniem wodociągowem, zastosowanem w Warszawie.

Jak się obecnie dowiadujemy, zastępca głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya, p. radzca Grotowski zaproszony został do wzięcia udziału i dania wskazówek w projektowanem urządzeniu wodociągów w Baku.

W tym celu p. G. udać się ma do Baku jeszcze w ciągu b. m., ażeby zbadać warunki.

Zarząd kanalizacji i wodociągów postanowił w r. b. roboty w ten sposób rozłożyć, ażeby nigdy dwie linje tramwajowe nie były tamowane.

= Wille na raty.

W okolicy Łochowa (stacja kolei petersburskiej) mają być zbudowane wille z ogródkami na letnie mieszkania.

Przedsiębiorca, p. Trojanowski, buduje sześć takich willi, z oznaczeniem ceny po rs. 2,500 za każdą.

Dla ułatwienia kupna, właściciel zamierza, urządzić sprzedaż na raty, a mianowicie:

Kto złoży 500 rs. zadatku, obejmie willę w używalność odrazu, a resztę szacunku może wypłacić po 250 rs. rocznie.

Jeden wszakże warunek umowy staje się dość ryzykowny, a mianowicie, chybienie rat pociąga za sobą przepadek zadatku.

= Marki portretowe.

W paryzkim zakładzie Lemenciera wykonano nowe wydanie marek portretowych naszych wybitniejszych literatów i artystów.

Marki, służące do ozdobienia papieru listowego są wykonywane na ryzyko fabryki paryzkiej.

= Podupadły „król".

W dniu wczorajszym do jednego z lombardów prywatnych zgłosił się „król" przejeżdżającego przez Warszawę taboru cygańskiego.

Przewodnik koczującej bandy zastawił wielkie guziki srebrne, oraz łańcuchy z monet.

Gotówka była potrzebna cyganom na wyjazd do Austrji, zkąd zamierzają nadesłać pieniądze na wykup kosztowności.

= Na Dzielnej.

W sposób wykwintny, właściwy damom, stylem, któryby wzruszył kamienie i na papierze wonnym a delikatnym zanosi do nas prośbę jedna z czytelniczek, aby zaznaczyć, iż bruki na ulicy Dzielnej utrudniają komunikację.

Ja sama — pisze korespondentka — nie mogę się wybrać na występ Gini, gdyż drżę o powrót po złym bruku. Moi znajomi wymawiają się od winta, bojąc się komunikacji, słowem, jestem odcięta od świata, teatru i... winta.

Żale w istocie przekonywające...

= Rozbiegany koń.

Z furgonu rzeźniczego wyrwał się z zaprzęgu koń, którego spłoszył jakiś ulicznik.

Rozbiegany rumak w szalonym pędzie przewrócił Anastazję Michnicką, idącą z 5-letnią córeczką na rękach.

Dziecko uległo niebezpiecznemu zranieniu główki, Michnicka zaś złamała prawą rękę.

= Krwawe zajście.

W bawarji przy rogu ul. Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej rozegrał się krwawy dramat między Magdaleną Soczalską i Tomaszem Gontowskim.

Ten ostatni, będąc pijany, uderzył Soczalską w głowę.

Rozgniewana kobieta, pochwyciwszy nóż, zaczęła nim Gontowskiemu zadawać liczne ciosy.

Zanim Soczalską rozbrojono, Gontowski otrzymał rany na głowie i rękach.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 40-ym przy ul. Krakowskie Przedmieście.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Antoniego Pigłowskiego, rymarza w gminie Brudno, siostrzeniec jego, 17-letni Michał Pontys, z Kowna przybyły, usiłował otruć się fosforem.

Jakkolwiek niebezpieczeństwo na razie usunięto, stan zdrowia P. jest groźny.

Chłopiec od dłuższego czasu objawiał anormalny stan umysłu.

Pogrzeb ś. p. hr. Augustowej Potockiej.

Wczoraj od rana rozpoczęły się w Wilanowie ceremonje złożenia do katakumb kościoła parafjalnego zwłok ś. p. hrabiny Augustowej Potockiej.

Tłumy ludu oraz osób przybyłych z Warszawy otaczały świątynię, która też około godz. 9-ej zaczęła napełniać się pobożnymi.

O tymże czasie rozpoczęły się msze święte; o godzinie 10-ej kilkunastu księży, z proboszczem wilanowskim, ks. Stelmaszczykiem, na czele, zaczęło śpiewać wigilje; o godzinie 11-ej wyszedł z solenną mszą JE. ks. biskup Ruszkiewicz, jednocześnie zaś odprawiały się msze żałobne przy bocznych ołtarzach.

Mszom św. towarzyszyła gra na organach na chórze kościelnym.

W kościele utrzymywali porządek włościanie i bractwo miejscowe.

Po solennem nabożeństwie, JE. ks. biskup Ruszkiewicz dłuższą przemową od ołtarza uczcił zmarłą, uwydatniając jej troskliwą opiekę około świątyń Pańskich i bractwa Adoracji N. Sakramentu, które się zajmuje dostarczaniem aparatów do ubogich kościołów, wspominając o licznych fundacjach i dziełach miłosiernych itd.

Po odśpiewaniu przez kler „*Libera me*", pokropiono ciało, poczem duchowieństwo i najbliższa rodzina zeszli do podziemnej kaplicy grobowej, a trumnę spuszczono przez otwór w sklepieniu, na ten cel odmurowany. Tam w podziemiach kościoła ś. p. hr. Potocka spoczęła obok męża swego, ś. p. Augusta Potockiego.

W pałacu wilanowskim odbyło się, po zakończeniu ceremonji kościelnej, przyjęcie tak dla duchowieństwa, jak i dla rodziny oraz znajomych, poczem zaczęto się rozjeżdżać.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Nowa taryfa wprowadzona została na przewóz mączki cukrowej ze stacyj odnóg humańskich kolei południowo-zachodnich do stacji Iłowo przez Kowel, Mławę i Brześć, Pragę, Mławę.

— D. 13-go stycznia upływa ostatni termin wnoszenia opłaty za bilety wejścia na giełdę za r. b. w wysokości: za miejsce siedzące 25 rs., za stojące zaś 12 rs. rocznie. Po wyżej oznaczonym terminie przy opłacie należności za wejście ściągana będzie kara, a mianowicie: za miejsce siedzące 1 rs. 50 kop., a za stojące 1 rs.

W sprawie wzajemnego ubezpieczenia.

Na gruncie czysto specjalnym toczyły się wczorajsze obrady sekcji przemysłu rolnego w Tow. przemysłu i handlu.

Zanim wszakże przystąpiono do właściwego porządku dziennego, dr. Kowalski, za inicjatywą przewodniczącego p. Kłobukowskiego, poruszył nader żywotną kwestję: zawiązania w kraju Tow. wzajemnego ubezpieczenia, jakkolwiek niejednokrotnie już na obradach sekcyjnych podnoszoną, szczegółowiej jednak dotąd nie roztrząsaną.

Bezpośrednim sprawy tej inicjatorem w chwili obecnej jest jeden z ziemian, p. Napiórkowski, który zwróciwszy uwagę na brak tej ważnej gałęzi ekonomicznej w naszem gospodarstwie społecznem, jeszcze przed trzema miesiącami wystosował do zarządu sekcji wniosek odpowiedni; gdy zaś sama sprawa pomimo tego nie weszła w fazę szerszych rokowań, a nawet wniosek nie został poddany obszerniejszej dyskusji, wnioskodawca uważał za właściwe kwestję tę poruszyć ponownie i powtórną interpelacją przynaglić niejako prezydjum sekcji do jasnego zaznaczenia poglądów jego w tej mierze.

Ostatni ten cel osiągnięto całkowicie. Z ust mówcy dra Kowalskiego usłyszeliśmy dokładną historję projektu, który na długi czas przedtem poruszony został przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Myśl zawiązania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń powstała pierwotnie jeszcze w r. 1870-ym. Owczesne wszakże warunki nie sprzyjały dalszemu jej rozwinięciu; z tego też względu postanowiono poruszoną sprawę na dłuższy nieco czas odroczyć, ograniczając się jedynie na gromadzeniu materjałów przygotowawczych.

W lat dziesięć później, to jest w r. 1880-ym wydobyto ponownie projekt na porządek spraw dziennych. Traktowano go już wówczas nawet nieco obszerniej; specjalna delegacja, wybrana z łona władz kredytowych, opracowała go szczegółowo, a mając na uwadze, iż jednym ze szkopułów, o jakie rozbić się on może, będzie kolizja nowej instytucji z ustawą istniejących już w kraju ubezpieczeń gubernjalnych, przeciwko kolizji tej wyraźnie się zastrzegła.

W r. 1883 wybrana z łona ogólnego zebrania władz Tow. kredytowego powtórna delegacja projekt ten przejrzała i zaaprobowała, z tą tylko różnicą, iż zastrzeżenia, poczynione w redakcji pierwotnej, więcej jeszcze obostrzyła, zaznaczając, iż tworzące się towarzystwo nie tylko nie może wchodzić w zakres działań czynnościami instytucyj gubernjalnych objętych, ale nawet nie może stawać w poprzek wszystkim tym rozszerzeniom, jakie ubezpieczenia gubernjalne w przyszłości do swej ustawy wprowadzić uznają za właściwe.

Niemniej, bądź to z uwagi, iż zadaniem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jako instytucji finansowej nie mogą być operacje w zakres towarzystwa ubezpieczeń wchodzące, bądź ze względu na przewidywaną działalność instytucyj gubernjalnych, poruszany tylokrotnie przez Towarzystwo kredytowe projekt, jak przedtem tak i dzisiaj nie ma przed sobą większych szans powodzenia. Uznać go też należy za upadły, a przynajmniej w chwili bieżącej do urzeczywistnienia niepodobny.

Fakt ten, z którym się liczyć należy, ma wszakże jedną wydatną stronę. Projektowana instytucja miała na uwadze wyłącznie interesy stowarzyszonych ziemian. Była to poniekąd jego ujemna strona. Instytucja ubezpieczeń wzajemnych, z samej swej natury obejmująca interesy najszerszego ogółu i dla interesów ogółu tego tak niezbedna nie powinna się opierać na jednej tylko warstwie. Dlatego też zawiązywanie towarzystwa ubezpieczeń na drodze usiłowań prywatnych przy niedojściu projektowanego, nie jest zupełnie wykluczonem. Przeciwnie, jak to praktyka wskazuje, działające w tym kierunku kółka rozwijają się i funkcjonują pomyślnie; zlanie się ich w jedno, rozszerzenie przez to samo ich zakresu jest ze wszech miar pożądanem i do urzeczywistnienia nie trudnem.

Tego zdania jest i mówca.

Kilka cyfr, poczerpniętych z działań innych stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczeń, które dr. Kowalski przytacza, rzecz samą jeszcze lepiej ilustrują. Założenie Towarzystwa bądź drogą zlania się z kółkiem istniejącem, bądź zupełnie samodzielnego, należy do spraw ekonomicznych pilnych i winno znaleźć u ogółu jaknajszersze poparcie. Dla tego też mówca stawia w konkluzji swej wniosek, ażeby sekcja, biorąc tę sprawę do serca, urzeczywistnienie jej zainicjowała, poczynając od wyboru z łona swego odpowiedniej delegacji, która rzecz samą, jakoteż i drogi, któremi iść należy, najlepiej wskazać zdoła.

Posiedzenie wczorajsze wniosek ten jednomyślnie przyjęło, zgodnie zaś z propozycją przewodniczącego, zapraszając do łona tej delegacji dra Kowalskiego, wybór reszty członków pozostawiło do uznania prezesa zarządu oddziału, hr. Krasińskiego.

Ch.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Konrad Hornowski,

b. obywatel ziemski,

opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 11-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 44. Pogrążona w głębokim smutku żona z dzieckiem i rodzeństwo zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża **dnia 14-go stycznia**, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej i pół** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—83

Ś. P.

JÓZEF SOMMER,

OBYWATEL,

po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 9-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 61. Msze święte przy zwłokach odbywać się będą w mieszkaniu (ulica Złota № 33), dnia 11 i 12 stycznia, to jest w poniedziałek i wtorek, od godziny **9-ej i pół** rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dnia 12-go b. m., o godzinie **2-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Pogrążone w głębokim smutku żona, córka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —80—

Za spokój duszy

Ś. P.

Witolda

Hrabiego Łubieńskiego,

zmarłego w Krakowie dnia 8-go stycznia 1892 r., odbędzie się we środę, dnia 13-go stycznia, o godzinie **11-ej** przed południem, w górnym kościelele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—103

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 8-go stycznia.

Znany literat A. Frankl ogłasza: Gdy Mozarta pochowano we wspólnym grobie, grabarz, muzykalny, zanotował położenie trumny, następnie wyjął z niej czaszkę, przechował, podarował rytownikowi i muzykowi Jakubowi Hyrtlowi, a ten przekazał ją bratu, słynnemu profesorowi Józefowi Hyrtlowi. Tenże posiada ją w swojem muzeum na wieży w Perchtolsdorfie około Wiednia i stwierdza pisemnym dokumentem powyższe dane oraz zgodność ustroju czaszki z portretami Mozarta. Autentyczność wątpliwości nie ulega. Sędziwy profesor pozwolił ogłosić tę rzecz w roku jubileuszowym.

Wiadomość o śmierci kedywa egipskiego spadła niespodzianie na dwóch synów jego, którzy tu przebywają w „Teresianum" i po ukończeniu gimnazjum pobierają prywatnie lekcje nauk prawnych. Mówią oni dobrze po niemiecku, nie mają wybitnych rysów wschodnich, w mundurach terezjańskich spacerowali często na *corso* Kaerntnerringu. Na pogrzeb zabierze ich dzisiaj w Trjeście osobny okręt, przysłany przez... Anglję. Następca tronu, Abbas bej, ma lat 18; w r. z. ogłoszono go pełnoletnim.

A.

*

Berlin 8-go stycznia.

Kwestja płaszczów wojskowych, jak się zdaje, ostatecznie jest załatwiona. Cesarz w dzień Nowego roku, przybywszy do Zeughauzu, celem wydania parolu, miał jasno-szary płaszcz na sobie, jak również całe jego otoczenie. Zdanie zatem ogólne, że przyszłe płaszcze wojskowe będą jasno-szarego koloru. Oficerowie koloru tego, jako bardzo łatwo ulegającego zbrudzeniu, nie pragną, pogodzić się wszelako będą zmuszeni z wolą monarchy.

Komitet centralny niemiecki, mający na celu niesienie pomocy żydom-emigrantom, rozesłał cyrkularz z prośbą do publiczności o ofiary w bieliznie, ubraniu i pieniądzach dla wychodźców, których na granicy niemieckiej przybywa wrzekomo codziennie 200—300 osób.

K.

*

Londyn 6-go stycznia.

Niezmierną sensację wywołało w kołach politycznych dzisiejsze oświadczenie p. Maden'a, gladstońskiego kandydata w okręgu wyborczym Rossendale. Powiedział on otwarcie, że zgadza się z zasady na ustanowienie parlamentu irladzkiego, lecz pod tym warunkiem, że izba dublińska nie będzie nigdy niezależną od parlamentu zjednoczonego królestwa. Dodał, że nie wiedząc, jakie ma p. Gladstone projekty względem Irlandji, zastrzega sobie prawo swobodnej ich krytyki. Jest to pierwsza deklaracja w obozie gladstońskim, częścią przeciwna znanym ideom szefa partji, częścią niezależna. Ciekawość tu ogromna, co odpowiedzą koryfeusze partji liberalnej.

Sądy tutejsze zabierają się do rozpatrzenia następującej sprawy: Dwie panie z wyższego świata zapowiedziały, każda u siebie i nie wiedząc o zamiarze przyjaciółki, wieczorek z balem na jeden i ten sam dzień. Miały zaś wspólnych znajomych i spodziewanych gości. Na parę dni przed balem jedna z pań odkryła mimowolne nieporozumienie; obawiając się pustych u siebie salonów i nie życząc „przyjaciółce" sukcesu, uwiadomiła swych znajomych, że... w onym drugim domu wybuchła szkarlatyna! Nikt się tam nie pokazał—ale dziś sprytna rywalka została pozwana przed sąd o oszczerstwo. Cóż sąd zawyrokuje?

Okazuje się, że największa nędza i najliczniejsze wypadki śmierci z zimna i głodu zdarzają się między przybyłymi tu bez środków żydami.

N.

*

Rzym 5-go stycznia.

W dzień Nowego roku królestwo włoscy oboje przyjmowali od godz. 1-ej po południu dostojników państwa i deputacje przybywające z życzeniami.

Król miał mundur jeneralski, królowa zaś suknię z białej brokateli z aksamitnym ciemno-zielonym trenem, wyszywaną złotem, a spinaną klamrami ze szmaragdów i brylantów. Przecudny djadem szmaragdowy i brylantowy wieńczył jej jasne włosy. Książę Aosty i książę Abruzzów, synowcy królewscy, stali przy królestwie. Są to bardzo ładne chłopcy, szczególnie starszy.

Przyjęci zostali naprzód kawalerowie najwyższego orderu Anuncjaty, jako kuzyni królewscy. Było ich dwóch: p. Crispi i jen. Cosenz. Potem składały życzenia królestwu deputacje senatu i izby poselskiej. Deputacja municypalności rzymskiej prowadzona była przez księcia Honorata Gaetani, syndyka Rzymu. Dalej przedstawiały się deputacje uniwersytetu z rektorem Cerrutim na czele; instytutu sztuk pięknych, akademji św. Łukasza i św. Cecylji i różnych innych zakładów naukowych i artystycznych, jako też wydziałów politycznych i administracyjnych.

Król mówił chętnie z mężami politycznymi. Królowa zaś, która ma szczególne upodobanie w naukach i sztukach pięknych, zadawała akademikom i profesorom pytania, które ich często zdumiewały, świadcząc o całkiem wyjątkowem jej oczytaniu i znajomości rozlicznych zagadnień naukowych i najświeższych utworów literatury i sztuki.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Rostów nad Donem 10-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — W dniu dzisiejszym przybył tu Kabat, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych, celem uregulowania rozporządzenia pułkownika Wendrycha, w sprawie planu rozdawania zboża pomiędzy miejscowości, dotknięte głodem, tudzież normalnego przewozu na kolejach żelaznych, które przewożą zboże z północnego Kaukazu.

PROCES HR. LIMBURGA.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* oświadcza w wysoce urzędowym komunikacie, że przy wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego hr. Limburg-Stirum, nie wchodziły w grę bynajmniej względy polityczne. Miano jedynie na uwadze karność służbową, określoną ściśle w ustawie dyscyplinarnej z roku 1852-go.

OKÓLNIK SALISBURY'EGO.

Paryż 11-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Lord Salisbury rozesłał okólnik do mocarstw, w którym wyjaśnia konieczność przedłużenia okupacji egipskiej.

INFLUENZA.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Influenza znacznie słabnie w Berlinie. W tygodniu świątecznym zmarło na nią już tylko 44 osób.

Medjolan 11-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Z powodu influenzy opustoszały wszystkie teatry.

ZGON KEDYWA.

Kair 11-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Sledztwo co do sposobów leczenia zmarłego kedywa prowadzi osobna komisja pod przewodnictwem dr. Rogersa baszy.

POŻAR UNIWERSYTETU.

Nowy Jork 11-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Kolumbji spłonęły uniwersytet i bibljoteka.

ORKAN.

Rio de Janeiro 11-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Szalejący na brzegach brazylijskich orkan zatopił przeszło dwadzieścia okrętów z ludźmi.

Wiedeń 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Bank austrjacko-węgierski zniżył eskont na 4%.

Madryt 11 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Madrycie przyszło także do ekscesów anarchicznych.

Belgrad 11-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W teatrze tutejszym wygwizdano manifestacyjnie sztukę chorwacką.

TELĘGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 11-go stycznia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 mies.) 101.40 płacono, 101.— płacono, 101 30 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.75 płacono, 49.60 płacono, 49.70 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) $40.22\frac{1}{2}$ płacono, 40.05 płacono, 40.20 płacono Usposobienie giełdy dewizowej mocne. Półimperjały nowe po 8.13 w poszukiwaniu, 8.18 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.19 w posz. — zaof., 163.— posz. 163.75 w zaofiarow. Srebro 1.19 w posz., w zaofiarowaniu nie notowano. Dyskonto giełdowe $6\frac{1}{2}$%—8%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji $102.62\frac{1}{2}$ w poszuk. Bilety II-giej emisji $102.62\frac{1}{2}$ w posz. Bilety VI-ej emisji 102.25 w poszuk. 6% renta złota z r. 1883 166.50 płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 162.50 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go 151.— w poszukiwaniu. 4% Pożyczka złota z roku 1890-go 153.— płacono. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.25 w posz., III emisji 103.— w posz. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 239.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 219.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 199.50 w posz., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 201.— płacono, 5% renta rs. 103.50 płacono; 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji 95.25 płacono., drugiej emisji —.— nie notowano, III-ej emisji .—— nie notowano, IV-ej emisji -.— nie notowano; $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna rs. 100.25 płacono; $4\frac{1}{2}$% listy zastawne Towarzystwa Wzajemnego kredytu ziemskiego 153.50 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 99.75 w poszukiwaniu; 6% listy zastawne wileńskie 102.— w poszukiwaniu, 5% listy wileńskie 99.50 w posz.. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 11-go stycznia. (*Telegr. Aj. północnej.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho, wagi 9 pudów 20 zołotników 13.50 płacono, wagi 9 pudów 13.25 płacono. Żyto cicho, 11.75 płacono, 11.50 płacono z workami. Owies cicho, w towarze gotowym na potrzeby miejskie —.— —.—, starorusski na maj rs. 5.10—5.65 płacono. Mąka cicho, żytnią z okolic Moskwy 13.50 —14.—płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 58.— płacono. Cukier rafinowany Koniga I-go gatunku rs. 5.70 płacono, II-go gatunku rs. 5.60 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.80 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 4.85 płacono.

Berlin 11-go stycznia (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej, a obroty odznaczały się większem ożywieniem. Rynek rubli i wartości russkich miał cokolwiek większy pokup i osiągnął dzięki temu korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200,25, a następnie 200.—m. W porównaniu z onegdajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fenig., krótki Petersburg o I m., długoterminowy zaś o 1 m. 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 f., (192.50), długoterminowe zaś bez zmiany 171.70. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie nie uległy zmianie, listów likwidacyjnych nie dotykano. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote. Więcej natomiast za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie premjówki russkie z r. 1884-go 4% i pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $\frac{2}{3}$%. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie. Żyto dość niejednolicie; towar gotowy podrożał o 50 fen., a dostawowy o 2 m. 25 fen. taniej.

Berlin 11 go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	200.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200 —	Akcje kredytowe	162.80
Wek. na Petersb. krót.	199.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	198.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	200.—	Żyto w tow. gotow.	236.50
Wschodnia poż. II em.	64.—	Żyto na wiosnę	220.50
Listy zast. serji I-ej	62 90		

Kursa d. 9-go stycznia. 199.50 199 10, 198,50, 196.30 199.—, 64 —. 62.80, 163 50, 236.—, 222.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 11-ym stycznia. — Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 800 korcy. Przy mocnej tendencji sprzedawano wyborową po 8.70 do 8.80, za białą po 8.50, $8.52\frac{1}{2}$ do $8.62\frac{1}{2}$, pstrą po 8.30. Żyta ofiarowano około 100 korcy, tendencja nie wyraźna wobec małych dowozów. Za dobre płacono po 7.65, za gorsze 7.50. Owsa wystawiono na sprzedaż 100 korcy i przy usposobieniu niezmienionem płacono 3 rs. do 3.60 stosownie do gatunku.—Na targu praskim w dniu wczorajszym tendencja była spokojną. Dowóz wynosił 105 wagonów zboża, z których 34 wagony było żyta, 26 owsa, 4 jęczmienia i 41 wagonów kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta spokojne, za wyborowe płacono do o 135 kop., za średnie 131—133 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Owies z powodu znacznego dowozu słabiej, wyborowy osiągał 90—94 kop., średni 83—88 kop.. ordynaryjny 78—82 kop. Jęczmień mocno, płacono 87—110 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana przy znacznem zaofiarowaniu nieco niżej, za najlepszą płacono 152 kop.; w ogóle o 3—4 kop. niższe były ceny w porównaniu z zeszłotygodniowemi.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 9 stycznia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	5	wagonów	93	wagonów
Owsa	3	"	144	"
Mąki żytniej	1	"	49	"
Mąki pszennej	1	"	33	"
Kaszy jaglanej	6	"	417	"
Kaszy gryczanej	1	"	20	"
Ryżu	—	"	1	"
Pszenicy	1	"	36	"
Jęczmienia	2	"	115	"
Grochu	—	"	10	"
Gryki	—	"	12	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	—	"	7	"
Łoju	—	"	13	"
Makuchów	—	"	1	"
Mąki kartoflanej	—	"	27	"
Cukru	—	"	2	"
Rodzenków	—	"	—	"
Żelaza	—	"	—	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	20	wagonów	980	wagonów.

Gdańsk 9-go stycznia.—Pszenica krajowa była dziś w bardzo słabem usposobieniu, tak dalece, iż część tylko niewielkiego dowozu zdołano umieścić po cenach tańszych o 1 do 2 m. Za pozostałą ilość dowiezionej pszenicy ofiarowano ceny tańsze o 3 do 4 m. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto na luty-marzec 185 mar. w zaofiarowaniu, 184 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 188 mar. płacono, na czerwiec-lipiec $193\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 191 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 185 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 189 mar. w zaofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 190 mar., tranzytowego 188 mar. Łubin polski 50 m. w spichlerzu płacono. Siemię lniane russkie 180 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $66\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń 66 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj $66\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, na styczeń $46\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 47 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja niezdecydowana, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 200.45 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M.*—Obszerną odpowiedź na wywody p. St. Witkiewicza w kwestji t. zw. „impresjonizmu" otrzymaliśmy już od p. Czesława Jankowskiego i w najbliższym feljetonie naszego pisma zamieścimy.

— *Panu B. S. z ul. Śliskiej.*—Zarządzimy, co potrzeba.

— *Panu M. Zaw.*—Podaliśmy w nrze niedzielnym.

— *Pani Józefie S. w An.*— Uczęszcza do uniwersytetu na medycynę. Adresować do gmachu uniwersyteckiego.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Декабря (11 Января) 1891/2 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).